

Wyobraźnia ważniejsza jest od wiedzy
(Albert Einstein)

Absolwent

<http://absolwent.put.poznan.pl>

Nr 53
WRZESIEŃ
2008 r.

Kwartalnik Stowarzyszenia
Absolwentów Politechniki Poznańskiej



ISSN 1731-6871

ZACZYNALIŚMY PRZED 50 LATY

Trudno pogodzić się z tym, że tak szybko mija czas. Odnosimy wrażenie, że teraz coraz szybciej zegar odmierza dni i miesiące. Mija w bieżącym roku 50 lat, gdy szczęśliwi ze zdania egzaminu i przyjęcia na studia przekroczyliśmy progi Politechniki Poznańskiej by w roku 1963 odebrać dyplomy ukończenia studiów. Są to wspaniałe rocznice i okazja do spotkania.

Studia w roku 1963 ukończyło 60 osób. Aż 16 kolegów skończyło już ziemską drogę i pozostają tylko w naszej wdzięcznej pamięci. Na tegoroczny zjazd z okazji 45 – lecia ukończenia studiów przyjechało 21 osób z najodleglejszych zakątków Polski. Szczególnie ucieszyliśmy się z przyjazdu Bolesława Fanselowa z Białegostoku, Teresy i Jacka Zachariasiewiczów z Bielska Białej, Zbigniewa Przewoźnego ze Słupska, Jana Wierzyby z Torunia i Henryka Kowalewskiego z Wodzisławia Śląskiego. Niektórzy stanęli przed dylematem i wyborem czy uczestniczyć w odbywających się zjazdach z okazji 50 – lecia zdania matury, czy przyjechać do Poznania na nasz zjazd.

Tradycyjnie spotkanie nasze rozpoczęliśmy mszą św. w kościele na Rynku Wildeckim, którą w naszej intencji i zmarłych z naszego roku odprawił proboszcz ks. Marcin Węclawski. Na zakończenie okolicznościowej homilii zaprosił nas na mszę św. za 5 lat, na jubileusz 50 – lecia ukończenia studiów.

Pierwszym akordem spotkania w murach uczelni było wspólne zdjęcie na schodach budynku rektoratu, najstarszego budynku naszej uczelni, służącemu szkolnictwu technicznemu w Poznaniu już ponad 100 lat

Na dalsze rozmowy, na kawę ze słodziami poszliśmy do budynku obok rektoratu, który zapamiętaliśmy najbardziej z miejsca gdzie był dzie-

kanat Wydziału Elektrycznego, na II i III piętrze akademik dla IV i V roku a w piwnicy w stołówka. Zaproszenie na nasz zjazd przyjęli i zaszczycili nas swą obecnością nasi nauczyciele: prof. Zbigniew Stein – przewodniczący Stowarzyszenia Absolwentów Politechniki Poznańskiej i prof. Czesław Królikowski obecnie rektor Wyższej Szkoły Zawodowej w Lesznie.



Spotkanie przy kawie było jednocześnie zebraniem Koła Nr 11 Stowarzyszenia Absolwentów, którego członkami są absolwenci naszego roku, było również okazją do uregulowania składek członkowskich.

W naszym zjeździe uczestniczyli również Adam Popko, wspomniany już Zbigniew Przewoźny i Marek Zieleśkiewicz, koledzy którzy razem z nami w roku 1958 zaczynali studia, byli z nami przez większość semestrów, jednak kończyli studia trochę później. Łączy ich z nami najwięcej wspomnień oraz więzy sympatii i przyjaźni.

Popołudnie spędziliśmy na Piotrowie gdzie w okresie naszych studiów wyrastały pierwsze budynki a dziś mieści się 75 % pomieszczeń dydaktycznych Politechniki. Podziwialiśmy nowe centrum wykładowe i budującą się bibliotekę. Wspólny obiad zjedliśmy w klubie „Salsa” a wieczorem w tym samym miejscu razem z naszymi współmałżonkami spotkaliśmy się na niekończących się wspomnieniach, rozmowach i śpiewaniu piosenek z lat naszej młodości. Koledzy spoza Poznania mieli jeszcze okazję zobaczyć jak dziś wyglądają domy akademickie nocując w apartamentach urządzonych w dawnych pokojach nauki w DS. nr 3.

Już po północy żegnaliśmy się słowami „Do zobaczenia za 5 lat na 50. leciu”.

Marian Bień

KOLEJNI ABSOLWENCI POLITECHNIKI POZNAŃSKIEJ

W ostatnich dniach czerwca 2008 roku w auli „Magna” Centrum Wykładowego naszej uczelni odbyły się absolutoria dla ponad 2100 studentów dziewięciu wydziałów Politechniki Poznańskiej. W tym roku najwięcej – 419 absolwentów było na Wydziale Budowy Maszyn i Zarządzania.



Absolutorium to uroczystość z bogatą wieloletnią tradycją w naszej uczelni. Organizowana jest przez samorząd studencki z inicjatywy studentów kończących studia. Jest to wyjątkowa chwila, kiedy spotykają się razem w jednym miejscu (z pewnością ostatni raz) wszyscy studenci danego wydziału, a niekiedy tylko określonych kierunków w obecności zaproszonych gości. A goście są wyjątkowi.

Przed wszystkim rodzice i bliscy, którzy finansowali i przeżywali kilkuletni okres studiów swoich najdroższych pociec. Władze uczelni i wydziałów oraz ci, którzy chcieli bohaterom tego dnia pogratulować sukcesu.

Rektor przypominał miejsce uczelni na mapie szkół akademickich Poznania i Polski, oraz wartości, w które starano się wyposażać absolwentów na dalszą drogę życia. Jak wykorzystać zdobytą wiedzę oraz o konieczności dalszego dokształcania mówili dziekani, podkreślając, że wiedza zdobyta w Politechnice stanowi tylko klucz do kariery i sukcesów, a mury uczelni w dalszym ciągu otwarte są dla studiów podyplomowych i doktoranckich.

cd. na str. 2

KOLEJNI ABSOLWENCI POLITECHNIKI POZNAŃSKIEJ

cd. ze str. 1

Przedstawiciele Stowarzyszenia Absolwentów PP wraz z gratulacjami i życzeniami poinformowali o chlubnej ponad 80 letniej historii Stowarzyszenia i zapraszali do włączenia się w jego działalność.

Jako ostatni zabierali głos absolwenci. Była to ich refleksja, ich spojrzenie na lata spędzone w uczelni. Miłe te słowa, które usłyszeli wykładowcy i rodzice warto zacytować.

„Denerwuję się jak bym przyszedł na egzamin, na który nic nie umiem – mówił Łukasz Jankowski z Wydziału Budownictwa i Inżynierii Środowiska. Ale to już mamy za sobą. Dobrze pamiętam jak Pan Dziekan przemawiając na inauguracji naszego pierwszego roku akademickiego powiedział, że zaczynamy szczególny etap swojego życia, że przez najbliższe 5 lat poznamy ludzi którzy staną się naszymi przyjaciółmi, a wielu z nas znajdzie także swoich partnerów życiowych.

Tak też się stało. Moi najlepsi przyjaciele siedzą dziś na tej sali. Pewien etap w naszym życiu właśnie dobiega końca, lecz pewien jestem, że dla wszystkich nas pozostanie niezapomniany.

Rok temu we wrześniu podpisałem roczny kontrakt z dobrą irlandzką firmą budowlaną. Pieniądze jakie mi zaoferowali były znakomite. Praca w charakterze inżyniera 5 minut od domu. Po miesiącu pracy wypowiedziałem umowę i wróciłem na studia. Pytany o powód mojej decyzji przez współlokatorów odpowiedziałem: mam tak fajnych ludzi na studiach, że nie wyobrażam sobie ukończenia ich bez nich. Nie zrozumieeli, bo Was nie znali.

Chciałem wam za te 5 lat wspólnych zmagani, smutków i radości bardzo podziękować. Szczególnie tym, którzy w trudnych chwilach myśleli o innych i dzięki którym jest nas tu dzisiaj więcej. Jestem pewien, że jeszcze niejednokrotnie się zobaczymy, żeby powspominać.

Dzisiaj nasza akademicka podróż dobiega końca. Chcemy w związku z tym wszystkim podziękować.

Naszym wykładowcom za cierpliwość, trud i poświęcenie. Również tym, dzięki którym mamy już trochę siwych włosów. Dziękujemy, że w nas wierzyliście pomimo, iż często nie było ku temu podstaw. Dziękujemy, że chcieliście podzielić się z nami Waszą wiedzą i doświadczeniem. Jesteśmy Wam wdzięczni, że oprócz zagadnień merytorycznych pomagaliście naszym rodzicom w trudzie wychowania. Po wszystkich kolokwium, zaliczeniach, egzaminach, także tych poprawkowych i komisyjnych możemy śmiało powiedzieć, że jesteśmy odporni na stres.

Dziękujemy naszym Drogim Rodzicom, bo gdyby nie ich codzienne wyrzeczenia i poświęcenie trwające już ponad 20 lat prawdopodobnie nie mielibyśmy okazji poznania smaku studenckiego życia. Dziękujemy

Wam za miłość, cierpliwość, wyrozumiałość. Za to, że zawsze mogliśmy na Was liczyć”.

Wystąpienia absolwentów było wiele, przez 3 dni aż 16. Wiele wspomnień i odczuć było podobnych, jednak w każdym przemówieniu usłyszeć można było coś nowego, szczególnego. Rafał Lewandowski z Wydziału Budowy Maszyn i Zarządzania powiedział m. in. „Na wspomnienie tych 5 lat, które spędziliśmy razem, pewnie maluje się Wam na twarzy uśmiech i być może kręci się łza w oku, bo przecież zawsze było ciekawie, czasem zabawnie, a tylko czasem mniej zabawnie.

Poza nauką – wykładami, ćwiczeniami i laboratoriami, studia to czas kształtowania się naszych charakterów, dynamicznego rozwoju osobowości



Przemawia R. Lewandowski

ści i umiejętności zdobywania doświadczenia, zawierania znajomości, a także dla wielu z nas wielkiej miłości. To wszystko z czym mieliśmy okazję się zetknąć stanowi dziś o naszej sile. Jak mawiał Benjamin Disraeli *To nie człowiek jest tworem okoliczności, lecz okoliczności są tworem człowieka.*

Studenckie okoliczności to drodzy wykładowcy Wasz twór. Dziś z całą odpowiedzialnością możemy powiedzieć, że jesteśmy Wam wdzięczni za przekazane doświadczenia, wiedzę i jej weryfikację przez dobre, a nawet złe oceny. Dziękujemy Wam za poświęcenie i cały

trud jaki włożyliście w nasze kształcenie, nie tylko to dotyczące inżynierskiej wiedzy i profesji z którą wielu z nas wiąże swoją przyszłość, ale również to dotyczące naszej osobowości.

Podziękowania należą się naszym kochanym Rodzicom, którzy przede wszystkim w pierwszym etapie studiów dzielili z nami każdy sukces i każdą porażkę. To przecież Wam Kochani przez Wasze codzienne wyrzeczenia i poświęcenie zawdzięczamy możliwość zasmakowania studenckiego życia. Dziękujemy Wam za wsparcie na które zawsze mogliśmy liczyć w ciężkich chwilach. Nie tylko duchowe, ale również finansowe”.

Kończącym akcentem absolutorium było wręczenie przez rektora i dziekana kart absolutorijnych, a dla najlepszych również nagród za wyniki w nauce, działalność w kołach naukowych, działalność społeczną w samorządzie studenckim a również za wybitne wyniki sportowe.

Potem pozostało już tylko zrobić ostatnie wspólne zdjęcie i podrzucić birety.

Stanisław Olejniczak

Minęło w tym roku 56 lat od chwili kiedy po 3 latach studiów, półrocznej praktyce i zdaniu egzaminu otrzymaliśmy w 1952 roku dyplomy inżyniera elektryka. Z nakazami pracy w ręce rozjechaliśmy się niemalże po całej Polsce. W dniu 18 czerwca 2008 roku spotkaliśmy się na kolejnym, szóstym zjeździe.

Pierwszy zjazd odbył się 30 lat temu (w 1978 r.) na terenie Politechniki Poznańskiej z koloacją w Baranowie. Następny był po 10 latach (1988) w zajeździe „Pod Kaczorem” w Piotrowie k. Czempinia. W 2000 r. spotkali-

śmy się w Biedrusku, a w 2003 roku w Poznaniu w Politechnice Poznańskiej z udziałem JM Rektora. W 50. rocznicę uzyskania dyplomu, otrzymaliśmy z rąk JM listy odnawiające godność inżyniera elektryka. Kolejny zjazd odbył w Poznaniu w 2006 roku na terenie Centrum Szkolenia Wojsk Lądowych gdzie zwiedzając Muzeum Broni Panczernej wracaliśmy myślami

PONAD 55 LAT JESTEŚMY ABSOLWENTAMI



do szkolenia w Studium Wojskowym.

Warto przy tej okazji wspomnieć, że nasz rocznik w Szkole Inżynierskiej w Poznaniu był pierwszym w Polsce objęty tym szkoleniem. Na pozostałych wyższych uczelniach kraju studia wojskowe powstały dopiero w następnym roku akademickim. Większość kolegów przed studiami pracowała lub odbyła zasadniczą służbę wojskową, dlatego na studenckich obozach wojskowych niektórzy koledzy pełnili funkcje dowódców plutonów a nawet kompanii. Kończąc studia uzyskaliśmy stopnie oficerskie

Im jesteśmy starsi i jest nas coraz mniej, staramy spotykać się coraz częściej. Na naszym roku studia kończyli sami mężczyźni. Na pierwszym roku studiowały 3 koleżanki, na drugim dwie, a na trzecim nie było już żadnej. Jesteśmy nadal tak jak podczas studiów zwartym, koleżeńskim gronem, pomimo że nie obowiązuje już nas jak dawniej rygor socjalistycznej dyscypliny

studiów, gdy na poszczególnych wydziałach były komisje dyscyplinarne a na 1. piętrze gablota z ogłoszeniami postanowień tych komisji.

Na pierwszym zjeździe w roku 1978 żyjący jeszcze wówczas nasz dziekan prof. Józef Węglarz mówił, że nasz rocznik wszedł do historii wydziału jako wyjątkowo zgrany. Do dzisiaj podczas zjazdów i spotkań wspominamy, do jakich byliśmy zdolni wyczynów mimo trudnego powojennego okresu, w którym przyszło nam żyć i studiować. Ale dzięki zwartości, zaufaniu i życzliwości mogliśmy często opierać się dziwnym zarządzeniom w czasie studiów i szkolenia na obozach wojskowych.

Ostatni nasz zjazd odbył się w Poznaniu w kasynie wojskowym przy ul. Szylinga. Organizacją zjazdu zajął się zarząd Koła Nr 8 Stowarzyszenia Absolwentów PP w składzie Zbigniew Pawuła (przewodniczący) Rafał Kłaczyński,

SLAINTE (POZDROWIENIA) Z IRLANDII (2)

Najciekawszym miejscem w Dublinie jest Phoenix Park, największy w Europie park rekreacyjny w centrum miasta o powierzchni 712 hektarów. Tak jak w stolicy, tak i małych miastach oraz w dużych dzielnicach Dublinu króluje zieleń. Parki i trawiaste boiska są symbolem zielonej wyspy.

Irlandczycy kochają sport, na ogromnych i licznych zielonych boiskach jednocześnie gra

nawet 6 drużyn. Najpopularniejszą grą jest Gaelic Football (irlandzka piłka nożna) – czegoś takiego jak żyje jeszcze nie widziałem. Połączenie piłki nożnej, ręcznej, koszykówki, gry w polo i akrobacji wyczynowej. Tak szalony football mogli wymyślić tylko Irlandczycy. Jak pierwszy raz oglądałem mecz to solidnie się naśmiałem, jeden podaje piłkę do drugiego, ten chwyta rękoma, robi dwa kroki, kopie kolankiem trzymając piłkę w ręce, potem dwa kroki kolanko, skok, główka, podanie... Przyznaje iż dokładnie zasady gry nie znam, widać że jest trudna i wymaga wysiłku, ale jest śmieszna i powoduje że boiska w niedziele zapelniają się młodzieżą.

Okolice Dublinu obfitują w wiele ciekawych miejsc. Wszędzie bez problemu, szybko można dojechać samochodem. Ruch lewostronny jest łatwy do opanowania. Podróżowanie po Irlandii sprawia wiele przyjemności. Piękne zapierające dech w piersiach krajobrazy niosą niezapomniane wrażenia, których nie zmąci nawet typowo irlandzka szaruga.

Latem głównym miejscem wypoczynku Irlandczyków i Polaków są malownicze plaże w Malahide. W północnej dzielnicy Dublinu nad samym wybrzeżem, tylko kilkanaście minut od centrum. Znajdują się tu porty, kluby jachtowe i malowniczy zamek.



Z bratem i siostrą w porcie Howth

Porty w Howth oraz Bray to symbole długich romantycznych spacerów brzegiem morza. Howth to północna dzielnica Dublinu, port dla jachtów i łodzi, miejsce spacerów po długim molo zakończonym latarnią. Podziwiać tu można wspaniałe widoki na wybrzeże morza irlandzkiego oraz na wyspę „Ireland's Eye” na którą w okresie letnim za niewielką opłatą można się dostać stateczkiem wycieczkowym. Bray

to miasteczko turystyczne, miejsce rodzinnego wypoczynku, spacerów brzegiem morza oraz trasa na szczyt góry „Bray Head”. To tutaj kręcono takie filmy jak Excalibur czy Braveheart.

Podróż poprzez pobliskie góry Wicklow jest super, gdzie się pasmem górskim przez wzgórza, miasteczka, lasy, doliny obok jezior i wodospadów. Położone są na południe od Dublinu ich szczyty sięgają wysokości 700 do 925 m. Stanowią miejsce narodzin wielu celtyckich legend, a wspaniałe krajobrazy ogląda się bez znużenia. Spotkać tu można wielu turystów – góry usiane są wieloma malowniczymi szlakami. Wodospady i doliny wyglądają jak w bajce. Kręcono tu wiele malowniczych filmów, m. in. „P. S. Kocham Cię”. Wspaniałe podróżuje się tu samochodem, góry posiadają rozbudowaną sieć dróg a jazda po nich to relaksująca podróż. Góry Wicklow to wiele miejsc i zabytków wartych zobaczenia.

Ciekawy jest także kompleks kamiennych grobowców w Newgrange niedaleko Dublinu z przed ponad 5000 lat. Są one starsze niż egip-

skie piramidy i Stonehenge. Wrażenia z ich zwiedzania długo zostają w pamięci. Wyglądają jak okrągłe kopce zbudowane z kamienia. Na powierzchni 780 ha jest ich ponad 40, my zwiedzaliśmy największy z nich o średnicy 76 m i wysokości 12 m. Do środka wchodzi się wąskim tunelem na którego ścianach wyrzeźbione są prehistoryczne malowidła symbolizujące ziemskie żywioły. W samym środku jest pomieszczenie gdzie składano i palono zmarłych. Największą ciekawostką jest to iż promienie słońca, do wnętrza wpadają poprzez tunel i rozświetlają pomieszczenie raz w roku w czasie przesilenia zimowego 21-22 grudnia. Grobowiec jest tak zbudowany by właśnie w tą datę był oświetlany jako początek nowego roku i odejście zmarłych. Efekt oświetlenia trwa za-



Grobowiec w Newgrange

ledwie 17 minut, jest ponoć oszałamiający. Każdego roku może tego doświadczyć jedynie 12 osób a chętnych jest ponad 20 tys. Dlatego organizuje się loterię gdzie losuje się wśród wszystkich zgłoszeń 12 wybrańców.

Będąc w Irlandii odwiedziłem także Belfast. To niecałe 2 godziny drogi samochodem z Dublinu. Wkraczając na teren Irlandii Północnej da się odczuć powiew angielskiej monarchii. Miasteczka często oznaczone są angielskimi flagami oraz wielkimi portretami królowej Elżbiety II z podpisem „We are Loyal to the Queen”. Gdy zatrzymałem się na stacji benzynowej w jednym z takich miasteczek od razu wzbudziłem zainteresowanie. Ktoś podszedł do mnie i stwierdził: „masz dużą odwagę tankować samochód z Dublinu” – nie bardzo to zrozumiałem. Po powrocie, moi znajomi Irlandczycy uświadomili mi, iż miałem dużo szczęścia, gdyż mogłem zostać nawet postrzelony za tankowanie na angielskiej stacji irlandzkiego samochodu. Ta wycieczka uświadomiła mi jak duże są podziały i niezgoda między Republiką Irlandii a Irlandią Północną (czyt. Anglią). 700 lat upokorzenia i okupacji ze strony Anglików ciężko wymazać Irlandczykom z pamięci. W Belfaście są obszary angielskie i irlandzkie, identyfikowane za pomocą flag państwowych oraz wielkich malowideł na ścianach budynków. Obrazy przedstawiają zbrojną drogę Irlandii do niepodległości, a także gloryfikują IRA.

Wyjazd do Irlandii był dla mnie dobrym rozwiązaniem, tak jak i dla wielu wykształconych Polaków, którym obecna sytuacja w Polsce ograniczała możliwości rozwoju. Polacy, którzy poznali lepszą jakość życia oraz mechanizmy sprawnego funkcjonowania państwa i społeczeństwa, widzą i wiedzą co należy w naszym kraju naprawić. Myślę iż będziemy nowym nurtem społecznym w Polsce, niosącym pozytywne zmiany. Tak samo, jak to miało miejsce w Irlandii, gdzie wsteczna emigracja Irlandczyków była motorem i realizatorem gospodarczego rozwoju i społecznego sukcesu.

Tomasz Gałka

Góry Wicklow



Aleksander Kordus, Marian Karcz i Jerzy Józwik. W wyborze miejsca na zjazd zdecydowała dogodność dojazdu z dworców PKP i PKS.

WYDZIAŁU ELEKTRYCZNEGO

Tym, którzy mieli trudności z samodzielnym dotarciem zapewniliśmy pomoc koleżeńską.

Z 75 absolwentów naszego rocznika utrzymujemy kontakt z 35 kolegami. Od poprzedniego zjazdu zmarli Kazimierz Ernst, Henryk Łużyński i Zenon Woźniak. Otrzymaliśmy też informację, że 3 lata temu zmarł we Francji Andrzej Falkowski

W zjeździe wzięło udział 25 kolegów. Uwzględniając nasz przeciętny wiek – prawie 80 lat, stan zdrowia i miejsce zamieszkania (Niemcy, Rzeszów) było nas dużo.

Przybyłych na zjazd lampką szampana powitał Z. Pawuła. Później były niekończące się wspomnienia i wymiana informacji, które przerywały tylko kolejne podawane dania. Wspominaliśmy zdarzenia z okresów studiów, naszych wykładowców ich cechy, zalety i wady. Rozmawialiśmy o tym jak minęły lata gdy byliśmy ak-

tywni zawodowo, co teraz porabiamy i jakie mamy problemy zdrowotne. Z dużym zainteresowaniem uczestnicy zjazdu przeglądali kronikę naszego rocznika w której są zdjęcia z okresu studiów, obozów wojskowych i poprzednich zjazdów. Większość zdjęć wykonana jest przez naszego kolegę Jerzego Józwicka.

Udział w naszym zjeździe wzięł również prof. Zbigniew Stein przewodniczący naszego Stowarzyszenia, który jest absolwentem Wydziału Elektrycznego z tego samego roku co większość naszego rocznika.

Nie zdążyliśmy wszyscy o wszystkich porozmawiać, więc postanowiliśmy spotkać się za dwa lata na następnym zjeździe. Niezależnie od zjazdów w każdą trzecią środę miesiąca będą kontynuowane spotkania w Poznaniu, w kasynie przy ul. Szlinga.

Z życzeniami zdrowia i nadzieją na następne spotkanie zakończyliśmy nasz zjazd. Czterem kolegom, którzy nie mogli przybyć ze względów zdrowotnych wysłaliśmy pozdrowienia podpisane przez uczestników zjazdu.

Zbigniew Pawuła

PIĄTE SPOTKANIE W TRZYDZIESTAPIĄTĄ ROCZNICĘ

Rocznik 1968 – 1973 absolwentów Wydziału Elektrycznego spotkał się z okazji tej pięknej rocznicy w dniach 21/22 czerwca 2008 r. Po raz drugi nasz zjazd odbył się wiosną. Okazuje się, że i pogoda lepsza i łatwiej wygospodarować czas w czerwcu przed wakacjami. Doszliśmy do przekonania, że ten termin wpisujemy na stałe do kalendarza spotkań.

Tym razem organizatorzy nie proponowali nam spotkania na Uczelni. Zygmun¹⁾ zorganizował nam pobyt w hotelu, w lesie nad jeziorem, z dala od „cywilizacji” z obowiązkowym noclegiem, dzięki temu mieliśmy dla siebie więcej czasu niż podczas poprzednich zjazdów.

Była piękna słoneczna pogoda, było ciepło, las i polana opadająca w stronę jeziora i byliśmy trochę starsi ale jakby tych 35 lat nie było.

Najpierw powitania – trochę niecierpliwie; sprawdziliśmy kto już przyjechał, czekaliśmy na nieobecnych, dzieliliśmy się informacjami o tych, którzy nie przyjadą. Na naszym roku było 160 absolwentów, na spotkanie przyjechało 65 osób.

Organizatorzy przygotowali dla nas identyfikatory, ale nie były potrzebne. Poznaliśmy się przed 40 laty – najpierw na egzaminie wstępnym, potem podczas pięciu lat studiów, w akademiku i oczywiście koledzy na obozach wojсковых. Spędzaliśmy ze sobą bardzo dużo cza-

su. Regularnie spotykamy się co pięć lat podczas zjazdów. Nie mieliśmy wątpliwości kto jest kim.

Potem był obiad. Usiedliśmy przy bardzo dużym stole i rozmawialiśmy z sąsiadami bliższymi i dalszymi, chcielibyśmy rozmawiać ze wszystkimi równocześnie. Obiad był znakomity, więcej było rozmów niż jedzenia.



Po obiedzie podano kawę i wtedy Ola²⁾ przedstawiła prezentację Uczelni i naszego Wydziału. Wyświetlono filmy o Politechnice. Podziwialiśmy imponujące osiągnięcia i rozwój naszej *Alma Mater*, tym bardziej, że koledzy z naszego roku są ich współtwórcami.

Smutną chwilę przeżyliśmy gdy, na prośbę Zygmunta, wspomnieliśmy Tych, którzy odeszli.

Po prezentacji zostaliśmy zaproszeni na grilla, na łąkę. Usiedliśmy przy drewnianych stołach i rozmawialiśmy. Dzieliliśmy się wrażeniami o zjeździe, trochę niewinnie poplotkowaliśmy, roztrząsaliśmy bardzo ważne problemy, wędrowaliśmy między stołami – aby porozma-

wiać z wieloma kolegami. Rozmawialiśmy o pracy, o rodzinach, o życiu; o zakrętach życia, które przeważnie wychodzą nam na dobre bo zmuszają do aktywności i o nowych, bardzo poważnych wyzwaniach podejmowanych przez niektórych z nas. Niewiele myśli o emeryturze; a jeżeli tak, to przede wszystkim po to, aby zrealizować plany, na które przez wiele lat nie mieli czasu. Niektóre rozmowy były kontynuacją tych sprzed pięciu, dziesięciu i więcej lat. Mówiliśmy o łączącej nas więzi. Obecni nauczyciele akademicki twierdzą, że teraz wśród studentów więź tak silna jak nasza nie wytwarza się. To wielka szkoda, młodzi dużo tracą.

Po kolacji, późnym wieczorem, zapalono ognisko. Staliśmy dookoła ognia, owiewał nas dym, strzelały iskry. Chciało się „gadać” chociaż i tak było wiadomo, że nie zdążymy ze wszystkimi i o wszystkim. Chcieliśmy być jak najdłużej razem, szkoda było czasu na sen.

W niedzielę przed południem, po śniadaniu, po pożegnaniach, rozjechaliśmy się do domów. Żegnaliśmy się z nadzieją, że niedługo znowu się spotkamy, może wcześniej niż za pięć lat. Do zobaczenia!

Joanna Deresiewicz

¹⁾ Zygmunt – mgr inż. Zygmunt Kosmala

²⁾ Ola – dr hab. inż. Aleksandra Rakowska prof. PP



WIELKOPOLSKI OPERATOR SYSTEMU DYSTRYBUCYJNEGO

Prowadzimy działalność związaną z:

- ✓ wydawaniem warunków przyłączenia,
- ✓ przyłączaniem odbiorców do sieci gazowej
- ✓ bezpiecznym przesyłaniem gazu ziemnego naszymi sieciami dystrybucyjnymi
- ✓ rozbudową, modernizacją i eksploatacją sieci dystrybucyjnych

Wielkopolski Operator Systemu Dystrybucyjnego Sp. z o.o.
Oddział - Zakład Dystrybucji Gazu Poznań

ul. Grobla 15
61-859 Poznań

tel. (61) 854 51 00
fax (61) 854 55 19

www.wosd.pl

WYDAWCA: Stowarzyszenie Absolwentów Politechniki Poznańskiej
REDAGUJĄ:
Marian Bień i Stanisław Olejniczak
NAKŁAD: 1000 egzemplarzy

Nie zamówionych materiałów nie zwracamy, zastrzegamy sobie możliwość zmian redakcyjnych w materiałach nadesłanych.

ADRES REDAKCJI: 60-965 Poznań, pl. M. Skłodowskiej-Curie 5, tel. 0-61/665-35-02
e-mail: absolwent@put.poznan.pl http://absolwent.put.poznan.pl
KONTO: PKO BP nr 56 1020 4027 0000 1102 0338 9426
Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Egzemplarz bezpłatny.